

To nie tak miało być

5 sierpnia 2011

Polacy godzą się na arogancję szefa, mobbing, dalekie dojazdy. Byle nie stracić pracy.

Z badań przeprowadzonych przez Mazowieckie Centrum Profilaktyki Uzależnień i Wydział Nauk Humanistycznych SGGW wynika, że wiele osób jest w stanie znieść rozmaite upokorzenia, by utrzymać pracę, informuje „Rzeczpospolita”.

Aż 46 proc. ankietowanych przyznaje, że często lub nawet bardzo często spotyka się ze złym traktowaniem i wulgarnymi odzywkami szefa. 41 proc. byłoby gotowych znieść takie sytuacje, byle tylko ich nie zwolniono. – W czasie rozmów przeprowadzanych na potrzeby badania często okazywało się, że strach przed utratą pracy powoduje, iż pracownicy nie reagują na łamanie zasad moralnych – mówi prof. Mariusz Jędrzejko z SGGW, który jest kierownikiem projektu. – Część kobiet zgadza się np. na molestowanie seksualne.

Profesor podkreśla, że zwłaszcza w niewielkich firmach handlowych, usługowych i budowlanych pracownicy są pod presją zasady szefa: „nie podoba się, to do widzenia, kolejka chętnych na twoje miejsce czeka”.

Przymykanie oka na złe traktowanie to nie jedyne wyrzeczenie, które gotowi są ponieść pracownicy. Ponad 40 proc. respondentów jest w stanie poświęcać prywatny czas na pracę, jeśli mają nadzieję, że to uchroni ich przed zwolnieniem.

Wielu ankietowanych godziłoby się także dojeżdżać do firmy nawet kilkadziesiąt kilometrów. Co trzeci badany poświęca codziennie na dojazd do pracy ponad dwie godziny, a co piąty ponad trzy. 62 proc. przyznało, że gdyby od tego zależało, czy utrzymają pracę, zgodziliby się jeździć jeszcze o 20 km dalej. Najbardziej skłonni do takich poświęceń są ludzie młodzi w wieku 20 – 29 lat (82 proc.).

W badaniu SGGW pytano też pracowników o mobbing. Okazało się, że dostrzega go w swoich firmach 36 proc. osób. Najwięcej tego typu zachowań obserwowali pracownicy samorządowi (43 proc.) i pracujący w korporacjach (32 proc.).

Źródło: [Nowy Obywatel](#)